

28. Wierzyć w dwie miłości

1. CELE LEKCJI – WYMAGANIA OGÓLNE

- pogłębienie rozumienia nierozzerwalnego i nieodwołalnego charakteru małżeństwa sakramentalnego;
- ukazanie miejsca w Kościele małżeństw niesakramentalnych.

2. TREŚCI NAUCZANIA – WYMAGANIA SZCZEGÓŁOWE

uczeń:

- na podstawie lekcji podaje definicję związku niesakramentalnego;
- własnymi słowami uzasadnia niemożność odwołania sakramentu małżeństwa na rzecz związku niesakramentalnego;
- podaje skutki życia w takim związku z punktu dyscypliny kościelnej;
- wymienia propozycje Kościoła dla osób żyjących w związkach niesakramentalnych.

3. POJĘCIA, POSTACI

- związek niesakramentalny,
- wolny związek,
- małżeństwo „na próbę”,
- separacja.

4. WARTOŚCI

- wierność małżeńska.

5. SCHEMAT LEKCJI

- rozpad małżeństw,
- rozwody, separacje, powtórne związki,
- świadectwa rozwiedzionych,
- stanowisko Kościoła wobec różnych grup związków.

6. PROPOZYCJA REALIZACJI

Wprowadzenie

Metoda – multimedialna. Nauczyciel rozdaje uczniom teksty tłumaczenia (załącznik 1) i wyświetla teledysk zespołu Casting Crowns – „Slow Fade”, uczulający na wierność w rodzinie (<https://www.youtube.com/watch?v=QASREBVDsLk>; dostęp: 10.06.2014). Można też użyć teledysku tego samego zespołu „American Dream” (<http://pl.gloria.tv/?media=286515>; dostęp: 10.06.2014).

Nauczyciel zadaje pytania:

- a. Jakie problemy przedstawione zostały w teledysku?
- b. Jakie problemy moralne, społeczne i duchowe (dla wierzących) wynikają z rozbicia rodzin, rozwodów, zawierania powtórnych związków?

Podsumowanie: problem rozwodów, rozbitych małżeństw i powtórnych związków jest bardzo istotnym czynnikiem wpływającym na rodzinę. Zawsze rodzi cierpienie i ból, a zawieranie powtórnych związków powoduje dodatkowe dylematy moralne, chociażby związane z życiem sakramentalnym i pragnieniem powrotu do Boga.

Rozwinięcie tematu

Metoda – pogadanka. Nauczyciel prosi o odczytanie tekstu Rdz 3, 6-7 z sekcji „Trzeba bardziej słuchać Boga”.

Następnie zadaje pytania:

- a. Co jest główną przyczyną rozpadu małżeństw?
- b. Jakie możliwe scenariusze związków powodują dylematy moralne i duchowe?

W oparciu o tekst komentarza nauczyciel wraz z uczniami określa i definiuje poszczególne grupy ludzi, którzy weszli w nieuporządkowany moralnie związek z drugą osobą. Definicje uczniowie zapisują w zeszytach.

Podsumowanie: inną kwalifikację moralną oraz skutki duchowe niesie separacja, związek niesakramentalny, a inne tzw. „małżeństwa na próbę”, czyli związki nieformalne „na kocią łapę”. Jednak każdy przypadek trzeba rozpatrywać indywidualnie i zawsze można znaleźć jakieś rozwiązanie.

Metoda – list/e-mail. Nauczyciel rozdaje uczniom podzielonym na dwuosobowe zespoły po jednym ze świadectw osób rozwiedzionych (TYLKO część 1 świadectwa). Na podstawie świadectwa uczniowie redagują list/e-mail do jego autora, próbując wskazywać, co można w danej sytuacji zrobić. Przedstawiciele par odczytują listy głośno. Następnie nauczyciel rozdaje drugie części świadectw, które zazwyczaj opisują, co się wydarzyło w życiu osoby rozwiedzionej. (Świadectwa – załącznik 2).

Podsumowanie: w oparciu o tekst „Kościół naucza”.

Zakończenie

Metoda – praca z tekstem. Nauczyciel rozdaje zespołom uczniów teksty nauczania Kościoła (załącznik 3). Uczniowie wypisują poszczególne grupy osób i odpowiednie dla nich propozycje Kościoła, z uwzględnieniem tego, co nie podlega zmianom.

Podsumowanie: tekst „Zapamiętaj” oraz uzupełnienie: istnieją inicjatywy duszpasterskie dla małżeństw niesakramentalnych, w których zachęca się małżonków, by prowadzili życie religijne, na ile tylko jest to możliwe, łącząc się w Komunii duchowej, uczestnicząc w Eucharystii i wychowując po katolicku dzieci. W pewnych przypadkach (zazwyczaj w związku z podeszłym już wiekiem małżonków), uzasadniająca możliwość postanowienia poprawy i obopólnej zgody małżonków na życie w czystości, pełna łączność sakramentalna może być przywrócona.

Notatka

Definicje zapisane na lekcji na podstawie „Komentarza”.

Korelacja z edukacją szkolną:

- a) wiedza o kulturze – obraz miłości małżeńskiej w mediach i filmie,
- b) wiedza o społeczeństwie – problem rozwodów i rozbitych małżeństw.

7. INNE MOŻLIWOŚCI REALIZACJI

Nauczyciel może rozpocząć od przeczytania tekstu z sekcji „Listy, opinie” i zachęcić uczniów do wypowiedzenia refleksji na temat rozpadu małżeństw.

8. ALTERNATYWNE TEKSTY DO WYKORZYSTANIA

Coraz więcej konkubinatów – Kościół opracowuje nową strategię

Choć w konkubinatach żyje 3 proc. społeczeństwa, ich liczba w ciągu ostatnich dziesięciu lat się podwoiła i tę formę związku wybrało aż 643 tys. osób. Wobec tej tendencji Kościół musi opracować nową strategię formacji i ewangelizacji, a jest wśród nich m.in. inicjatywa „Keep calm and don't kocia łapa”. Mówiono o tym 27 lutego w Warszawie na konferencji „Konkubinat? I co dalej?”, zorganizowanej przez Krajowy Ośrodek Duszpasterstwa Rodzin oraz Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego.

Ks. dr Wojciech Sadłoń z ISKK przypomniał, że ze spisu powszechnego ludności z 2011 r. wynika, iż w konkubinatach żyje 3 proc. ludności. Jednak jest to duża liczba – dotyczy to 643 tys. osób. Z badań wynika też, że w ciągu dekady ta liczba się podwoiła – w 2002 r. w konkubinatach żyło 396 tys. osób. Tej tendencji

towarzyszy wzrost liczby rozwodów – o 40 proc. – oraz spadek liczby osób żyjących w małżeństwie. Zmalała też liczba osób żyjących w separacji – z 309 tys. w 2002 do 185 tys. w 2011.

„Wśród osób żyjących w konkubinatach przeważają ludzie młodzi, kawalerowie i panny (jest ich 62 proc.), którzy «żyją na próbę», zaś 25 proc. ma za sobą nieudane małżeństwo” – mówił ks. Sadłoń. Niemal połowa, gdyż 49 proc., żyjących w konkubinatach nie przekroczyła 34 lat. Wzrasta też odsetek osób przekonanych, że zawarcie małżeństwa nie jest konieczne do założenia rodziny, zaś spośród osób do 34. roku życia 59 proc. akceptuje współżycie przed ślubem kościelnym.

O nowej strategii, którą Kościół realizuje wobec tych faktów, mówili doradcy rodzinni i duszpasterz – Jerzy Grzybowski, Małgorzata Walaszczyk i ks. Przemysław Drąg.

Współzałożyciel ruchu Spotkania Małżeńskie dr Jerzy Grzybowski poinformował, że spośród ok. 1,5 tys. uczestników „Wieczorów dla Zakochanych”, które organizuje, do 30 proc. par mieszka razem. Młodzi ludzie uważają, że liczą się uczucia i więź, a „papier” nie jest im do niczego potrzebny. W rzeczywistości powoduje nimi lęk przed rozwodem i rozpadem związku oraz przeświadczenie, że ślub kościelny ich przed tym nie uchroni. „Zostali przygotowani przez rodziny tylko do pewnego stopnia odpowiedzialności, zaś dodatkowo system świadczeń socjalnych premiuje osoby samotnie wychowujące dzieci”.

Dr Grzybowski mówił też, że wielu młodych zrażonych jest szkolną katechezą, przygotowaniem do bierzmowania i nie ma ochoty na powtórzenie negatywnych doświadczeń, biorąc udział w kursach przedmałżeńskich. Dlatego, jego zdaniem, należy zmienić przekaz i obraz małżeństwa w przedślubnych katechezach. „Należałoby odejść od bardzo specjalistycznych konferencji, a skupić się na innym przekazie – pokazywać małżeństwo nie jako zniewalające więzy, a otwarcie na łaskę, które ułatwi im realizację marzeń o trwałości i szczęściu. Powinni zrozumieć, że małżeństwo to nie pułapka. Dlatego «Wieczory dla zakochanych» proponują warsztaty, podają wiedzę, którą później uczestnicy powinni wspólnie przepracować” – wyjaśnił współzałożyciel Spotkań Małżeńskich. Jego zdaniem pary powinny mieć także zapewnienie formacji po ślubie, która da im poczucie, że mają w Kościele oparcie.

Małgorzata Walaszczyk, diecezjalna doradczyni życia rodzinnego w diecezji warszawsko-praskiej, poinformowała, jak wygląda zmiana systemu w pracach z rodzinami, czyli ich stała formacja, w diecezji warszawsko-praskiej. Doradcy, pracujący w poradniach parafialnych lub dekanalnych, opierają swój przekaz na teologii ciała Jana Pawła II. Ważnym wątkiem jest ewangelizacja intymności małżeńskiej zgodnie z zaleceniami abp. Henryka Hosera. Małgorzata Walaszczyk

poinformowała też, że inicjatywa spotyka się z pozytywnym odbiorem – przez półtora roku w rozmaitych zajęciach uczestniczyło 1,5 tys. par małżeńskich.

Dyrektor Krajowego Ośrodka Duszpasterstwa Rodzin ks. dr Przemysław Drąg przytoczył wyniki badań, przeprowadzonych w archidiecezji poznańskiej, z których wynika, że młodzi ludzie na pytanie, jak wyobrażają sobie szczęśliwe życie, odpowiadają, że zapewni im je rodzina – małżeństwo i dzieci. Co się dzieje, że po kilku latach te same osoby wybierają konkubiny? – zastanawiał się duszpasterz. Jego zdaniem poza lękiem przed odpowiedzialnością i niepowodzeniem w Polsce wzrasta także tolerancja do tej formy życia.

Ks. Drąg poinformował, że w Polsce aż 90 proc. narzeczonych objętych jest katechezą przedślubną. Dodał, że nie ma wątpliwości, że mamy najlepsze struktury przygotowania do małżeństwa, choć oczywiście wiele pozostaje do życzenia jeśli chodzi o ich jakość, dlatego właśnie konieczne są zmiany. Duszpasterz poinformował o akcji „Razem przy stole”, która promuje wspólne posiłki rodzinne, cementujące więzi między członkami. (...)

Ważną rolę do odegrania w tej nowej strategii mają duszpasterze, którzy powinni przekonująco wyjaśnić młodym, że wybierając konkubiną, sami siebie krzywdzą, gdyż pozbawiają się łaski Jezusa Chrystusa, dzięki któremu zrealizują swoje marzenia o szczęściu. (...)

Podajemy dane kontaktowe:
Fundacja Razem w Rodzinie
e-mail:kontakt@nakocialape.pl
tel. 48 534-355-305
www.nakocialape.pl

Źródło: <http://www.niedziela.pl/arttykul/8179/Coraz-wiecej-konkubinatow-%E2%80%93-Kosciol>,
(dostęp: 10.06.2014).

W 2000 roku The Barna Research Group stworzyła raport rozwodów w Stanach Zjednoczonych. Z raportu tego wynika, że najbardziej „wolne” wspólnoty posiadają najwyższy wskaźnik rozwodów sięgający 34 proc., najniższy z kolei jest w Kościele luterzańskim i katolickim.

(...)

Denominacja – % osób rozwiedzionych

- Niezdenominowani – 34%**
- Baptyści – 29%,
- Pozostali protestanci – 25%,

- Mormoni – 24%,
- Katolicy – 21%,
- Luteranie – 21%.

** Ewangelicznie wierzące chrześcijańskie kongregacje, niebędące częścią żadnej wielkiej denominacji.

Kolejna część raportu jest jeszcze bardziej zaskakująca, bo wynika z niej, że odsetek rozwodów wśród osób deklarujących się jako narodzone na nowo jest wyższy niż u ateistów.

Religia – % rozwiedzionych

- Żydzi – 30%,
- Narodzeni na nowo chrześcijanie – 27%,
- Pozostali chrześcijanie – 24%,
- Ateiści, Agnostycy – 21%.

Krytycy tej części raportu mówią jednak, że ateści w dużej mierze rzadziej zawierają związki małżeńskie, wybierając życie w nieformalnych relacjach. Niemniej jednak kolejne dane są jeszcze bardziej szokujące.

Obszar – % rozwiedzionych

- Południe – 27%,
- Środek – 27%,
- Zachód – 26%,
- Północny-Wschód – 19%.

Według rządowych danych NCPA zagłębiem rozwodów jest Nevada, a regionem w Stanach o najwyższym odsetku rozwodów jest tzw. Bible Belt, czyli południowo-wschodnie stany zamieszkiwane w większości przez konserwatywnych, ewangelikalnych protestantów.

Źródło: <http://pewnosc.blogspot.com/2011/07/analiza-wskaznika-rozwodow.html> (dostęp: 10.06.2014).

Statystyka rozwodów i powierzenia opieki nad dziećmi

Według rocznika demograficznego GUS w Polsce w roku 2010 zawarto 228 423 małżeństw. Liczba separacji wyniosła 2789, w tym bez dzieci 1172 (przeciętna liczba dzieci w tych małżeństwach – 1,72), a liczba rozwodów – 61300, w tym bez dzieci 25002 (przeciętna liczba dzieci z rozwiedzionych małżeństw – 1,44), co stanowi 268,5 rozwodów na 1000 nowo zawartych małżeństw. Podsumowując rok 2010, otrzymujemy 37 915 orzeczonych prawomocnie separacji

i rozwodów z małżeństw, w których były dzieci. Małoletnich dzieci z rozpadających się małżeństw było w 2010 roku 45193, w tym 6971 w wieku 0 – 2 lata, 13 312 w wieku 3 – 6 lat, 27 696 w wieku 7 – 15 lat i 4185 w wieku 16 – 17 lat. Liczba rozwodów, w których orzekano o wykonywaniu władzy rodzicielskiej, wyniosła 36 298 i tyle zapewne przeprowadzono badań RODK, czyli około 99,4 dziennie (łącznie z weekendami i świętami). Władzę rodzicielską powierzono w 20 780 przypadkach matce (57,2%), 1525 (4,2%) ojcu, 13 247 obojgu rodzicom (36,5%), zaś inne przypadki wyniosły 746 (2,1%).

Według rocznika demograficznego opublikowanego 04.12.2012 r., w 2011 roku orzeczono 2843 prawomocnych separacji, w tym 1247 bez dzieci, natomiast liczba rozwodów osiągnęła liczbę 64 594, w tym bez dzieci 26 902. Małoletnich dzieci z rozpadających się małżeństw było 46 554. W 37 692 przypadkach orzekano o władzy rodzicielskiej: w 22 551 przypadkach władzę powierzono matce (59,8%), 1641 ojcu (4,3%), 12 751 obojgu rodzicom (33,8%), 749 – innym osobom (1,9%). W 2010 roku sądy decydując o powierzeniu opieki nad dziećmi tylko jednemu z rodziców, i, co należy podkreślić, działając w oparciu o opinie RODK, w 93,1% preferowały matkę. W roku 2011 odsetek ten wyniósł 93,2%.

Rocznik demograficzny 2013, opublikowany 08.11.2013 r.

Rozwody: 64 432

Z powodu nagannego stosunku do członków rodziny: 3403

Z powodu nadużywania alkoholu: 12 972

Małoletnie dzieci pozostające z małżeństw rozwiedzionych: 54 026

Rozwody, w których sąd decydował o powierzeniu władzy rodzicielskiej: 37 570

Rozwody, w których dzieci powierzono matce: 22690 (60,3%)

Rozwody, w których dzieci powierzono ojcu: 1643 (4,3%)

Rozwody, w których dzieci powierzono obojgu rodzicom: 12 503 (33,2%)

W przypadku powierzenia dzieci jednemu z rodziców w 92,7% przypadków sąd wybierał matkę, a w 7,2% ojca.

Łączna liczba dzieci powierzona jednemu z rodziców – liczba półsierot rozwodowych: ponad 35 201 (96 dziennie, łącznie z dniami wolnymi!)

Liczba dzieci powierzona wyłącznie matkom: ponad 32 799 (92,6%)

Liczba dzieci powierzona wyłącznie ojcom: ponad 2402 (7,3%)

Dzieci pozostające z separowanych małżeństw: 2301

Źródło: http://www.csopoid.pl/statystyka_rozwodow.html (dostęp: 10.06.2014).

Różnice między rozwodem a separacją

Gdy małżeństwo się nie układa i trudno liczyć na jakąkolwiek poprawę, pojawia się naturalne pytanie – co dalej? Rozwód czy może separacja? Właściwie jaka jest różnica między jednym a drugim? Czym jest separacja faktyczna, a czym sądowa? Rozwód to definitywne zakończenie związku małżeńskiego. Od tej decyzji nie ma odwrotu. Małżeństwo rozwiązane przez rozwód przestaje istnieć. W efekcie między byłymi małżonkami powstaje rozdzielność majątkowa. Nie będą oni po sobie też dziedziczyć z mocy ustawy. Mogą także zawrzeć nowe związki małżeńskie. Z kolei w przypadku separacji sądowej zachodzą te same skutki; jak przy rozwodzie z jedną olbrzymią różnicą – nie dochodzi do rozwiązania węzła małżeńskiego. Małżeństwo formalnie nadal istnieje. Osoby decydujące się na separację sądową z jakichś powodów (kwestie religijne, dobro dzieci) nie podejmują jeszcze ostatecznej decyzji co do losów małżeństwa. Z drugiej strony nie chcą dalej żyć w ustroju wspólności majątkowej; ani po sobie dziedziczyć. Od separacji sądowej odróżnia się tzw. separację faktyczną. W przypadku separacji faktycznej mąż i żona postanawiają żyć osobno, zrywają wspólne pożycie. Mimo to w świetle prawa z powodu braku odpowiedniego orzeczenia sądowego nadal istnieje między nimi ustrój wspólności majątkowej (o ile oczywiście nie został zniesiony poprzez majątkową umowę małżeńską). Małżonkowie żyjący w separacji faktycznej dziedziczą po sobie z mocy ustawy.

Źródło: <http://www.rozwoy.pl/adwokat-rozwod-separacja-podst.html> (dostęp: 10.06.2014).

Badania CBOS „Polacy o rozwodach” (marzec 2013)

Źródło: http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2013/K_036_13.PDF (dostęp: 10.06.2014).

28. Wierzyć w dwie miłości

Załącznik 1

Casting Crowns, „Powolne znikanie” („Slow Fade”)

małe oczęta, uważajcie na to, co dostrzegacie
bo to drugi rzut oka wiąże twoje ręce, gdy ciemność pociąga za sznurki
małe stópki, baczcie na to, dokąd zmierzacie
bo to te małe stópki za tobą na pewno podążą twoim śladem*

ref.

to jest powolne słabnięcie, kiedy się zdradzisz
to jest powolne znikanie, gdy czern i biel stanie się już szarością
wtargnięto do myśli, dokonano już wyborów, będzie cena do zapłacenia
kiedy zdradzisz samego siebie
ludzie nigdy nie załamują się w jeden dzień
to jest powolne słabnięcie, to jest powolne obumieranie

małe uszka, uważajcie na to, co słyszycie
kiedy pochlebstwo prowadzi do kompromisu, koniec jest zawsze blisko
małe usteczka, baczcie na to, co mówicie
bo puste słowa i czcze obietnice prowadzą złamane serca na manowce

ref.

ta podróż z twojego umysłu do twoich rąk
jest krótsza, niż myślisz
bądź ostrożny, jeśli myślisz, że stoisz
bo wówczas równie dobrze możesz już tonąć

ref.

ludzie nigdy nie załamują się w jeden dzień
tatusiowie nigdy nie załamują się w jeden dzień
rodziny nigdy nie rozpadają się w jeden dzień

małe oczęta, uważajcie na to, co spostrzegacie
bo jedyny Ojciec tam w górze spogląda na nas z miłością
małe oczęta, baczcie na to, co widzicie

Źródło: http://www.tekstowo.pl/piosenka,casting_crowns,slow_fade.html (dostęp: 10.06.2014).

Świadectwo I

Cz. 1

Byłam panną, „dziewczyną od Mszy Świętej Niedzielnej”. Mój mąż był człowiekiem rozwiedzionym. Gdy wychodziłam za mąż, sumienie mi mówiło, że nie powinnam tego robić. Uspokajałam się jednak, mówiąc: a, inni jakoś z tym żyją, to i ja będę.

Niestety po kilku latach małżeństwa zaczęło mi być bardzo źle bez spowiedzi i Komunii Świętej. Z wielką zazdrością i łzami w oczach patrzyłam na ludzi przystępujących do Stołu Pańskiego.

Okazało się, że moje szczęście rodzinne, mimo iż mam bardzo dobrego męża i uroczego synka, nie jest w stanie zaspokoić mojej tęsknoty za życiem sakramentalnym. Zaczęłam zastanawiać się nad tym, dlaczego tak się stało, dlaczego tak pokierowałam swoim życiem? Czy zaślepiała mnie miłość? – pytałam samą siebie.

Cz. 2

Szybko doszłam do wniosku, że nie był to problem mojej wielkiej miłości do męża, chociaż naprawdę go kochałam.

To był problem mojej wiary. Była to wiara obyczajowa, mało osobista. A co gorsze, nie ona wyznaczała mi sposób mego życia.

Życie, które prowadzę, nie daje mi teraz pełnego szczęścia, dlatego przyjechałam do księdza na rozmowę, aby zapytać, co mam dalej robić, jak żyć?

Kobieta, 34 lata

Źródło: <http://www.niesakramentalni.ecclesia.org.pl/?swiadectwo-i,16> (dostęp: 10.06.2014).

Świadectwo II

Cz. 1

Przez pierwszych kilka lat po zawarciu związku cywilnego, zbuntowana przeciwko Kościołowi, nie chodziłam na Mszę Świętą i nie modliłam się. Aż stało się coś, czego nie byłam w stanie przewidzieć.

Myślałam, że to tylko Pan Bóg mógł coś takiego wyreżyserować.

Kiedy byłam na spacerze z moją kilkuletnią córeczką, przechodziłyśmy koło otwartych drzwi kościoła z widokiem na ołtarz, który był akurat oświetlony. Dziecko wzięło mnie za rękę i razem weszłyśmy do środka.

Dziecko z niezwykłym zainteresowaniem przyglądało się obrazom, figurom świętych i tak znalazłyśmy się przed głównym ołtarzem.

Cz. 2

Wtedy coś we mnie drgnęło. Uklękałam, zrobiło mi się gorzko i smutno. Łzy napłynęły do oczu.

I tak rozpoczął się mój powrót do Boga. Zaczęłam częściej zaglądać do kościoła i pytać samą siebie: co się stało z moją wiarą? Jakże ona musiała być słaba, że stawiając jeden fałszywy krok, straciłam wszystko – odrzuciłam Boga.

Potem nadszedł czas pierwszej Komunii Świętej mojej córki i wielki ból, że nie mogę razem z nią przyjąć Chrystusa. Tylko Bóg wie, co wtedy przeżywałam, gdy mówiłam jej, jak należy się spowiadać, jak przyjmować Komunię Świętą.

Wtedy już się nie buntowałam, nie miałam pretensji do nikogo. Byłam tylko wdzięczna Bogu za to, że Go odnalazłam.

W czasie ciężkiej choroby, która mnie dopadła, mogłam postawić kolejny krok na mojej drodze ku miłosiernemu Bogu.

Iza

Źródło: <http://www.niesakramentalni.ecclesia.org.pl/?swiadectwo-ii,17> (dostęp: 10.06.2014).

Świadectwo III

Cz. 1

Przez wiele lat prowadziłem hulaszczę życie, którym rządziło – jak to się śpiewa – wino, kobiety i śpiew.

Byłem trzy razy żonaty, ale oprócz tego miałem wiele innych kobiet i dużo pieniędzy. Aż przyszedł dzień, gdy straciłem wszystko. Wiary jednak nie straciłem. A do kościoła chodziłem od czasu do czasu.

Pewnej niedzieli, w czasie Mszy Świętej wzrok mój padł na obraz Miłosiernego Chrystusa z napisem „Jezu, ufam tobie”. Obraz i te słowa; tak głęboko wryły się w moją świadomość, że nie mogłem się od nich uwolnić. Zacząłem myśleć o zmianie swego życia. Bardzo brakowało mi spowiedzi i Komunii Świętej.

Cz. 2

Pewnego dnia zatrzymały mnie dwie zakonnice, prosząc, bym je podwiózł do Pruszkowa. Chciały mi zapłacić, ale odmówiłem. Poprosiłem je, by zamiast tego się za mnie pomodliły, gdyż jestem wielkim grzesznikiem i chciałbym zmienić swoje życie.

Wtedy one dały mi dwa cudowne medaliki, na których było napisane: „O, Maryjo bez grzechu poczęta módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy”.

Po powrocie do domu pokazałem żonie medaliki i opowiedziałem jej o zakonnicach, które zobowiązały się za mnie modlić. Po kilku dniach zaproponowałem mojej cywilnej żonie, byśmy zrezygnowali z intymności małżeńskich, co by nam umożliwiło przystępowanie do sakramentów świętych.

Zanim do tego doszło, spotkałem jeszcze pewnego człowieka, który w intencji swego syna alkoholika odbył pieszą pielgrzymkę do Rzymu, gdzie został przyjęty przez Ojca Świętego. Po powrocie z pielgrzymki jego syn jeszcze raz tak strasznie się upił, że omal nie umarł, ale potem przestał pić i dziś jest porządnym człowiekiem i wzorowym ojcem rodziny.

Ponadto w 1993 roku po raz pierwszy usłyszałem audycję z Radia Maryja, która tak mną i moją żoną wstrząsnęła, że zrezygnowaliśmy z kontaktów intymnych i po spowiedzi generalnej; rozpoczęliśmy nowe życie.

Takie są dzieje mojego nawrócenia. Mam pięćdziesiąt pięć lat. Obecnie bardzo aktywnie angażuję się w życie Kościoła i propaguję cudowny medalik.

Zygmunt

Źródło: <http://www.niesakramentalni.ecclesia.org.pl/?swiadectwo-iii,14> (dostęp: 10.06.2014).

Świadectwo IV

Cz. 1

Byłem zawsze człowiekiem wierzącym. Gdy opuściła mnie żona, przez kilka lat samotnie wychowywałem syna.

Gdy on się usamodzielniał, zostałem sam. I wtedy stało się.

Zakręciła się koło mnie młoda, atrakcyjna lekarka, chociaż intelektualnie nie najwyższego lotu.

Zadurzyłem się tak dalece, że przez pewien okres jakbym zapomniał o wierze i wartościach, które dotąd były dla mnie najważniejsze.

Wzięliśmy ślub cywilny. Urodziło się nam z tego związku kilkoro dzieci.

Dzisiaj wszystkie już są prawie całkowicie samodzielne. Ale one właśnie stanowią mój „bólów ból”.

Ani jedno z nich nie przejęło ode mnie ani wartości, ani ideałów, które kształtowały moje życie.

Uznaję za błąd moje drugie, tylko cywilne małżeństwo, ale wszystko inne starałem się opierać na prawdzie i wierze.

Niestety, moje dzieci nie poszły w tym kierunku i prawie wszystkie, w większym lub mniejszym stopniu, odeszły, od Kościoła.

Moim wielkim cierpieniem było także dystansowanie się czynników kościelnych ode mnie i to w sposób demonstracyjny.

Poproszono mnie kiedyś o wygłoszenie na pewnym sympozjum referatu, ale skreślono mnie z listy prelegentów już po jej ogłoszeniu.

Podaję, że ktoś poinformował odnośnie czynników o mojej sytuacji małżeńskiej. Bardzo mnie to zabolowało.

Cz. 2

Wiele w życiu wycierpiałem. Był nawet taki okres, że niejako chciałem weryfikować naukę Kościoła, ale odszedłem od tego.

Wiary nigdy nie straciłem. Już od lat z żoną nie utrzymujemy kontaktów intymnych i chodzimy do spowiedzi i Komunii Świętej.

Dziś, gdy już jestem starszym człowiekiem, mimo wielu bolesnych doświadczeń wiem, że wiara jest największym darem i radością. A także i cierpieniem.

Moim życiowym hasłem na dzisiaj jest napis, jaki znalazłem przy kapliczce w Dolinie Kościeliskiej: „I nic nad Boga”.

prof. Z

Źródło: <http://www.niesakramentalni.ecclesia.org.pl/?swiadectwo-iv,8> (dostęp: 10.06.2014).

Świadekstwo V

Cz. 1

Fragment broszurki „Czy można żyć w drugim małżeństwie” – Jerzy Grzybowski

Kiedy pewien nasz znajomy dowiedział się, że dla „takich jak on” istnieje możliwość przystępowania do Komunii Świętej, był początkowo przekonany, że spełnienie warunku wstrzemięźliwości seksualnej jest absolutnie niemożliwe.

Byłem typem kochasia – mówił – i seks był dla mnie niezwykle ważny. A jednak głód Boga zwyciężył. Sam powiedziałem o tym żonie...

Cz. 2

Pan Bóg dał nam siłę. Stało się możliwe to, co wydawało się niemożliwe. Okazało się, że nasza wspólna decyzja połączyła nas. Ale tak naprawdę, połączyło nas pragnienie Boga. Nie mam wątpliwości, że pan Bóg dał mi moją żonę po to, by doprowadziła mnie do Niego. Jego żona dodała: Kiedy mąż zaproponował mi „białe małżeństwo”, to... poczułam się, jakby mi się drugi raz oświadczył...

Powstrzymanie się od współżycia seksualnego, tak trudne do przyjęcia i zrozumienia, może być traktowane jako akt ekspiacyjny za grzechy. Dodaje to motywacji do takiej decyzji. Ale jest heroizmem, do którego jest potrzebna specjalna łaska, autentyczne powołanie. Jezus sam dodaje wtedy siłę, aby je unieść.

Źródło: <http://www.niesakramentalni.ecclesia.org.pl/?swiadekstwo-v,6> (dostęp: 10.06.2014).

Świadekstwo VI

Cz. 1

31 lat temu zawarliśmy małżeństwo cywilne. W czasie, gdy poznałam mojego męża, był on od kilku lat rozwiedziony, a ja byłam panną. Mamy 30-letniego syna. Wychowaliśmy go w wierze katolickiej. Przez cały okres naszego małżeństwa regularnie uczestniczyliśmy w niedzielnych Mszach Świętych, staraliśmy się zachować kontakt z Panem Bogiem przez modlitwę.

Niestety, ponieważ nasze małżeństwo było niesakramentalne, nie mogliśmy przystępować do Sakramentu Pojednania i Eucharystii. Czuliśmy się katolikami drugiej kategorii i tak byliśmy traktowani przez Kościół i część rodziny.

Do chwili, gdy byliśmy czynni zawodowo, praca oraz liczne obowiązki sprawiały, że żyliśmy dniem powszednim, nie myśląc o przyszłości.

Kilka lat temu w naszej rodzinie zaczęło się źle dziać. Pojawiły się konflikty z bratem i jego rodziną. Czułam się skrzywdzona i odrzucona. Potem ciężko zachorowały i zmarły moja matka i cioteczna siostra.

Cz. 2

Wtedy właśnie, po którejś z niedzielnych mszy w kościele parafialnym, dostałam ulotkę zapraszającą na cykl katechez.

Słowa, które były na ulotce, trafiły do mnie. Było tam napisane: „Jeśli jesteś samotny, odrzucony, jeżeli w twoim życiu źle się dzieje, jeżeli masz kłopoty, z którymi nie możesz sobie dać rady – to przyjdź, bo Jezus cię kocha i nie przychodzi do tych, którzy są zdrowi, ale do grzeszników i tych, którym jest źle”. Skłoniłam męża, abyśmy razem poszli na katechezy. Po całym cyklu ksiądz proboszcz, mimo iż wiedział, że jesteśmy małżeństwem niesakramentalnym, zaprosił nas na konwencję żałoby-cielską. Zostaliśmy przyjęci do nowej wspólnoty neokatechumenalnej.

Po raz pierwszy zdarzyło się, że do nas, „małżeństwa niesakramentalnego”, Kościół, w osobie księdza proboszcza, wyciągnął rękę. W neokatechumenacie mieliśmy bardzo częsty kontakt z Biblią przy przygotowywaniu Liturgii Słowa i Eucharystii.

Zaczęliśmy lepiej poznawać Biblię i odnosić jej słowa do naszego życia. Coraz więcej myśleliśmy o Bogu. W ciągu trzech lat, byliśmy jedynymi, którzy nie mogli przystępować do Eucharystii. Ten fakt był dla nas bardzo bolesny. Częsty kontakt ze Słowem Bożym oraz budzące się refleksje dotyczą ce naszej przyszłości sprawiły, że postanowiliśmy szukać innej, dostępnej dla nas, drogi do Pana Boga.

Dowiedzieliśmy się o rekolekcjach dla małżeństw niesakramentalnych w kościele OO. Pallotynów na ul. Skaryszewskiej w Warszawie. Po wysłuchaniu rekolekcji odbyliśmy rozmowę z duszpasterzem małżeństw niesakramentalnych ks. Janem Pałygą na temat naszej sytuacji. Efektem tej rozmowy była nasza decyzja o przystąpieniu do spowiedzi życia i zobowiązanie się do życia w celibacie, czyli w tzw. „białym małżeństwie”.

Drugim warunkiem, w nowej sytuacji, było unikanie przystępowania do Sakramentu Eucharystii w naszej parafii lub tam gdzie otoczenie wie, że jesteśmy małżeństwem niesakramentalnym.

Spełnianie tych warunków umożliwia nam przyjmowanie Sakramentu Eucharystii. Obecnie jesteśmy członkami wspólnoty małżeństw niesakramentalnych przy kościele OO. Pallotynów w Warszawie.

Basia i Bogdan

Źródło: <http://www.niesakramentalni.ecclesia.org.pl/?swiadectwo-vi,10> (dostęp: 10.06.2014).

Tekst 1

KONGREGACJA NAUKI WIARY

List do biskupów Kościoła katolickiego na temat przyjmowania Komunii św. przez wiernych rozwiedzionych żyjących w nowych związkach

4. (...) Kongregacja Nauki Wiary czuje się więc zobowiązana do przypomnienia nauki i dyscypliny Kościoła w tej materii. Kościół, wierny słowu Jezusa Chrystusa, stwierdza, że nie może uznać ważności nowego związku, jeśli poprzednie małżeństwo było ważne. Jeśli rozwiedzeni zawarli związek cywilny, znajdują się w sytuacji, która obiektywnie jest niezgodna z prawem Bożym i dlatego nie mogą oni przystępować do Komunii św., dopóki trwa ta sytuacja.

Norma ta nie ma bynajmniej charakteru kary, albo jakiegokolwiek dyskryminacji rozwiedzionych żyjących w nowych związkach, ale wyraża raczej sytuację obiektywną, która sama przez się uniemożliwia przystępowanie do Komunii św.: „Nie mogą oni być dopuszczeni do Komunii św. od chwili, gdy ich stan i sposób życia obiektywnie zaprzeczają tej więzi miłości między Chrystusem i Kościołem, którą wyraża i urzeczywistnia Eucharystia. Jest poza tym inny szczególnie motyw duszpasterski: dopuszczenie tych osób do Eucharystii wprowadziłoby w błąd wiernych lub powodowałoby zamęt co do nauki Kościoła o nierozzerwalności małżeństwa”.

Dla wiernych, którzy pozostają w takiej sytuacji małżeńskiej, jedyną drogą do Komunii św. jest rozgrzeszenie sakramentalne, które może być udzielone tylko tym, „którzy żałując, że naruszyli znak Przymierza i wierności Chrystusowi, są szczerze gotowi na taką formę życia, która nie stoi w sprzeczności z nierozzerwalnością małżeństwa. Oznacza to konkretnie, że gdy mężczyzna i kobieta, którzy z ważnych powodów – jak na przykład wychowanie dzieci – nie mogą uczynić zadość zobowiązaniu separacji, postanawiają żyć w pełnej wstrzeźliwości, czyli powstrzymać się od aktów, które przysługują jedynie małżonkom”. Wtedy mogą oni przystępować do Komunii św., przestrzegając jednak obowiązku uniknięcia zgorszenia.

Źródło: http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WR/kongregacje/kdwiary/rozwod_14091994.html

(dostęp: 12.06.2014).

Tekst 2

KONGREGACJA NAUKI WIARY

List do biskupów Kościoła katolickiego na temat przyjmowania Komunii św. przez wiernych rozwiedzionych żyjących w nowych związkach

5. Nauczanie i dyscyplina Kościoła w tej materii zostały przedstawione obszernie w okresie posoborowym we wspomnianej już Adhortacji Apostolskiej *Familiaris Consortio*. Adhortacja między innymi przypomina pasterzom o obowiązku poprawnego rozeznania, w duchu umiłowania prawdy, różnych sytuacji i wzywa ich, aby zachęcali rozwiedzionych żyjących w nowych związkach do uczestnictwa w różnych dziedzinach życia Kościoła. Jednocześnie potwierdza stałą i powszechną praktykę, „opartą na Piśmie Świętym, niedopuszczania do Komunii eucharystycznej rozwiedzionych, którzy zawarli ponowny związek małżeński”. Struktura Adhortacji i jej treść dają jasno do zrozumienia, że ta praktyka, przedstawiona jako wiążąca, nie może być zmieniana w zależności od różnych sytuacji.

6. Wierny, który żyje stale na sposób małżeński (*more uxorio*) z osobą, która nie jest prawowitą małżonką albo prawowitym mężem, nie może przystępować do Komunii św. Jeśli zaś sądzi on, że jest to możliwe, ze względu na ciężkość materii i na to, czego wymaga dobro duchowe osoby oraz dobro wspólne Kościoła, pasterze i spowiednicy muszą pouczyć go, że taki sąd sumienia jawnie sprzeciwia się nauczaniu Kościoła. Powinni także przypominać tę naukę w nauczaniu wszystkich wiernych im powierzonych.

Źródło: http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WR/kongregacje/kdwiary/rozwod_14091994.html
(dostęp: 12.06.2014).

Tekst 3

KONGREGACJA NAUKI WIARY

List do biskupów Kościoła katolickiego na temat przyjmowania Komunii św. przez wiernych rozwiedzionych żyjących w nowych związkach

6. (...) Nie oznacza to jednak, że Kościołowi nie leży na sercu sytuacja tych wiernych, którzy nie są bynajmniej wyłączeni z komunii kościelnej. Stara się on zapewnić im opiekę duszpasterską i zaprasza ich do uczestnictwa w życiu Kościoła, w takim stopniu, w jakim pozwalają na to przepisy prawa Bożego, od których Kościół nie ma żadnego prawa dyspensowania. Z drugiej strony konieczne jest pouczenie zainteresowanych wiernych, że ich udział w życiu Kościoła nie ogranicza się wyłącznie do kwestii przyjmowania Eucharystii. Należy pomagać wiernym w głębszym zrozumieniu wartości udziału w eucharystycznej ofercie Chrystusa, komunii duchowej, modlitwy, medytacji Słowa Bożego, dzieł miłosierdzia i sprawiedliwości.

7. Błędne przekonanie o możliwości przystępowania do Komunii św. przez rozwiedzionego żyjącego w nowym związku rodzi się zazwyczaj z przyznania swojemu sumieniu ostatecznej władzy podjęcia decyzji na podstawie własnego przekonania o istnieniu bądź nieistnieniu poprzedniego małżeństwa i o ważności nowego związku. Przyznanie sobie takiej władzy jest jednak niedopuszczalne. Małżeństwo bowiem, jako obraz obłubieńczej jedności między Chrystusem i Kościołem oraz jako podstawowa komórka i ważny czynnik w życiu społeczności świeckiej, jest ze swej istoty rzeczywistością publiczną.

Źródło: http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WR/kongregacje/kdwiary/rozwod_14091994.html

(dostęp 12.06.2014)

Tekst 4

FAMILIARIS CONSORTIO – Adhortacja apostolska Ojca Świętego Jana Pawła II o zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym

a. „Małżeństwo na próbę”

Pierwszą nieprawidłową sytuację stwarza tak zwane „małżeństwo na próbę”, które wielu ludzi chciałoby dzisiaj usprawiedliwić, przypisując mu pewne zalety. Już sam rozum ludzki podsuwa niemożliwość jego akceptacji wykazując, jak mało jest przekonywające „eksperymentowanie” na osobach ludzkich, których godność wymaga, aby były zawsze i wyłącznie celem miłości obdarowania bez jakichkolwiek ograniczeń czasu czy innych okoliczności.

Ze swej strony Kościół, ze względu na ostateczne, pierwotne, wypływające z wiary zasady, nie może dopuścić do takiego rodzaju związków. Z jednej strony bowiem, dar ciała we współżyciu fizycznym jest realnym symbolem głębokiego oddania się całej osoby: oddanie takie nie może w obecnym stanie człowieka urzeczywistnić się w całej swej prawdzie bez współdziałania miłości z „caritas”, daną przez Jezusa Chrystusa. Z drugiej strony, małżeństwo dwojga ochrzczonych jest realnym symbolem zjednoczenia Chrystusa z Kościołem, zjednoczenia nie czasowego czy „na próbę”, ale wiernego na całą wieczność; pomiędzy dwojgiem ochrzczonych nie może więc istnieć inne małżeństwo, aniżeli nierozzerwalne.

Zwykle takiej sytuacji nie można zmienić, jeśli osoba ludzka nie została wychowana od dzieciństwa do odważnego, z pomocą łaski Chrystusowej, opanowywania budzącej się pożądlivosti i do nawiązywania z innymi więzów miłości czystej. Nie osiąga się tego bez prawdziwego wychowania do autentycznej miłości i do właściwego korzystania z płciowości, to znaczy takiego, które włącza osobę ludzką w każdym jej wymiarze, a więc także cielesnym, w pełni tajemnicy Chrystusa.

Byłoby bardzo pożyteczne zbadanie przyczyn tego zjawiska także w jego aspekcie psychologicznym i socjologicznym, aby dojść do znalezienia skutecznej terapii.

Źródło: http://www.vatican.va/holy_father/john_paul_ii/apost_exhortations/documents/hf_jp-ii_exh_19811122_familiaris-consortio_pl.html (dostęp: 12.06.2014).

Tekst 5

FAMILIARIS CONSORTIO – Adhortacja apostolska Ojca Świętego Jana Pawła II o zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym

b. Rzeczywiste wolne związki

81. Chodzi tu o związki bez żadnej uznanej publicznie więzi instytucjonalnej, ani cywilnej, ani religijnej. Zjawisko to – również występujące coraz częściej – nie może nie przyciągnąć uwagi duszpasterzy także dlatego, że u jego podstaw mogą leżeć bardzo zróżnicowane elementy i poprzez oddziaływanie na nie, może się udać ograniczenie ich konsekwencji.

Niektóre osoby bowiem czują się niemal przymuszone do tego rodzaju życia przez trudne sytuacje ekonomiczne, kulturowe i religijne, gdyż zawarcie prawidłowego małżeństwa naraziłoby je na szkody, na utratę korzyści ekonomicznych, na dyskryminację itd. Natomiast u innych stwierdza się postawę pogardy, kontestacji i odrzucenia społeczeństwa, instytucji rodziny, porządku społeczno-politycznego, albo też wyłączone poszukiwanie przyjemności. Innych wreszcie popycha do tego zupełna nieświadomość i krańcowe ubóstwo, nieraz zaś uwarunkowania wynikające z sytuacji rzeczywistej niesprawiedliwości, lub pewna niedojrzałość psychiczna, która sprawia, że są zbyt niepewni i bojaźliwi, by zawrzeć trwałe i ostateczny związek. W niektórych krajach tradycyjne zwyczaje przewidują zawarcie właściwego i prawdziwego małżeństwa jedynie po pewnym okresie wspólnego mieszkania i po urodzeniu się pierwszego dziecka.

Każdy z tych elementów stawia Kościół wobec trudnych problemów duszpasterskich, ze względu na konsekwencje tak religijne i moralne (zatrącenie religijnego sensu małżeństwa widzianego w świetle Przymierza Boga z Jego ludem; pozbawienie łaski sakramentalnej; poważne zgorzenie), jak i społeczne (zniszczenie samego pojęcia rodziny; osłabienie poczucia wierności, także wobec społeczeństwa; możliwość psychicznych urazów u dzieci; potwierdzenie egoizmu).

Będzie przedmiotem troski duszpasterzy i wspólnoty lokalnej poznanie, każdej oddzielnie, takich sytuacji oraz ich konkretnych przyczyn; taktowne i z szacunkiem zbliżenie się do współżyjących ze sobą; staranie o to, ażeby przez cierpliwe oświecanie i pełne miłości upominanie oraz chrześcijańskie świadectwo rodzinne ułatwić im drogę do uregulowania sytuacji. Przede wszystkim jednak należy zapobiegać powstawaniu ich, rozwijając w całym wychowaniu moralnym i religijnym młodych zmysł wierności, pouczając ich o warunkach i strukturach, sprzyjających takiej wierności, bez której nie ma prawdziwej wolności, pomagając młodym w duchowym dojrzewaniu, uzdalniając ich do zrozumienia bogatej rzeczywistości ludzkiej i nadprzyrodzonej małżeństwa sakramentalnego.

Lud Boży niechaj stara się także, by władze publiczne, opierając się rozkładowym tendencjom w społeczeństwie, które są szkodliwe również dla godności,

bezpieczeństwa i dobrobytu poszczególnych obywateli, starały się o to, by opinia publiczna nie była urabiana w sensie niedoceniana instytucjonalnej ważności małżeństwa i rodziny. Ponieważ w wielu regionach, z powodu skrajnego ubóstwa wynikającego z niesprawiedliwych i nieodpowiednich struktur społeczno-gospodarczych młodzi nie mają warunków do zawarcia w odpowiedni sposób małżeństwa, społeczeństwo i władze publiczne winny popierać prawnie zawarte małżeństwo poprzez szereg decyzji społecznych i politycznych, zapewniając płacę rodzinną, wydając dyspozycje co do mieszkań odpowiednich dla życia rodzinnego, stwarzając właściwe możliwości pracy i życia.

Źródło: http://www.vatican.va/holy_father/john_paul_ii/apost_exhortations/documents/hf_jp-ii_exh_19811122_familiaris-consortio_pl.html (dostęp: 12.06.2014).

Tekst 6

FAMILIARIS CONSORTIO – Adhortacja apostolska Ojca Świętego Jana Pawła II o zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym

c. Katolicy złączeni tylko ślubem cywilnym

82. Coraz więcej jest takich przypadków, że katolicy ze względów ideologicznych lub praktycznych wolą zawrzeć tylko ślub cywilny, odrzucając lub przynajmniej odkładając ślub kościelny. Sytuacji tych ludzi nie można stawiać na równi z sytuacją tych, którzy współżyją bez żadnego związku, tu bowiem istnieje przynajmniej jakieś zobowiązanie do określonej i prawdopodobnie trwałej sytuacji życiowej, chociaż często decyzji tej nie jest obca perspektywa ewentualnego rozwodu. Chcąc publicznego uznania ich związku przez państwo, pary te wykazują gotowość przyjęcia, obok korzyści, także zobowiązań. Mimo to, również i ta sytuacja nie jest do przyjęcia przez Kościół.

Oddziaływanie duszpasterskie będzie zmierzało do uświadomienia konieczności harmonii pomiędzy życiem a wyznawaną wiarą i uczynienia wszystkiego co możliwe, ażeby doprowadzić te osoby do uregulowania ich sytuacji wedle zasad chrześcijańskich. Chociaż osoby te trzeba traktować z wielką miłością i zainteresować je życiem wspólnot kościelnych, to jednak, niestety, pasterze Kościoła nie mogą ich dopuścić do sakramentów.

Źródło: http://www.vatican.va/holy_father/john_paul_ii/apost_exhortations/documents/hf_jp-ii_exh_19811122_familiaris-consortio_pl.html (dostęp: 12.06.2014).

Tekst 7

FAMILIARIS CONSORTIO – Adhortacja apostolska Ojca Świętego Jana Pawła II o zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym

d. Żyjący w separacji i rozwiedzeni, którzy nie zawarli nowego związku

83. Różne motywy, takie jak brak wzajemnego zrozumienia, nieumiejętność otwarcia się na relacje międzyosobowe i inne, mogą w przykry sposób doprowadzić ważne zawarte małżeństwo do rozłamu; często nie do naprawienia. Oczywiście, separację należy uznać za środek ostateczny, kiedy już wszelkie rozsądne oddziaływania okażą się daremne.

Samotność i inne trudności są często udziałem małżonka odseparowanego, zwłaszcza gdy nie ponosi on winy. W takim przypadku wspólnota kościelna musi w szczególny sposób wspomagać go; okazywać mu szacunek, solidarność, zrozumienie i konkretną pomoc, tak aby mógł dochować wierności także w tej trudnej sytuacji, w której się znajduje; wspólnota musi pomóc mu w praktykowaniu przebaczenia, wymaganego przez miłość chrześcijańską oraz utrzymania gotowości do ewentualnego podjęcia na nowo poprzedniego życia małżeńskiego.

Analogiczny jest przypadek małżonka rozwiedzionego, który – zdając sobie dobrze sprawę z nierozzerwalności ważnego węzła małżeńskiego – nie zawiera nowego związku, lecz poświęca się jedynie spełnianiu swoich obowiązków rodzinnych i tych, które wynikają z odpowiedzialności życia chrześcijańskiego. W takim przypadku przykład jego wierności i chrześcijańskiej konsekwencji nabiera szczególnej wartości świadectwa wobec świata i Kościoła, który tym bardziej winien mu okazywać stałą miłość i pomoc, nie czyniąc żadnych trudności w dopuszczeniu do sakramentów.

Źródło: http://www.vatican.va/holy_father/john_paul_ii/apost_exhortations/documents/hf_jp-ii_exh_19811122_familiaris-consortio_pl.html (dostęp: 12.06.2014).

Tekst 8

FAMILIARIS CONSORTIO – Adhortacja apostolska Ojca Świętego Jana Pawła II o zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym

e. Rozwiedzeni, którzy zawarli nowy związek

84. Codzienne doświadczenie pokazuje, niestety, że ten, kto wnosi sprawę o rozwód, zamierza wejść w ponowny związek, oczywiście bez katolickiego ślubu kościelnego. Z uwagi na to, że rozwody są plagą, która na równi z innymi dotyka w coraz większym stopniu także środowiska katolickie, problem ten winien być potraktowany jako naglący. Zagadnieniem tym zajęli się wprost Ojcowie Synodu. Kościół bowiem ustanowiony dla doprowadzenia wszystkich ludzi, a zwłaszcza ochrzczonych, do zbawienia, nie może pozostawić swemu losowi tych, którzy – już połączeni sakramentalną więzią małżeńską – próbowali zawrzeć nowe małżeństwo. Będzie też niestrudzenie podejmował wysiłki, by oddać im do dyspozycji posiadane przez siebie środki zbawienia.

Niech wiedzą duszpasterze, że dla miłości prawdy mają obowiązek właściwego rozeznania sytuacji. Zachodzi bowiem różnica pomiędzy tymi, którzy szczerze usiłowali ocalić pierwsze małżeństwo i zostali całkiem niesprawiedliwie porzuceni, a tymi, którzy z własnej, ciężkiej winy zniszczyli ważne kanonicznie małżeństwo. Są wreszcie tacy, którzy zawarli nowy związek ze względu na wychowanie dzieci, często w sumieniu subiektywnie pewni, że poprzednie małżeństwo, zniszczone w sposób nieodwracalny, nigdy nie było ważne.

Razem z Synodem wzywam gorąco pasterzy i całą wspólnotę wiernych do okazania pomocy rozwiedzionym, do podejmowania z troskliwą miłością starań o to, by nie czuli się oni odłączeni od Kościoła, skoro mogą, owszem, jako ochrzczeni, powinni uczestniczyć w jego życiu. Niech będą zachęceni do słuchania Słowa Bożego, do uczęszczania na Mszę świętą, do wytrwania w modlitwie, do pomnażania dzieł miłości oraz inicjatyw wspólnoty na rzecz sprawiedliwości, do wychowywania dzieci w wierze chrześcijańskiej, do pielęgnowania ducha i czynów pokutnych, ażeby w ten sposób z dnia na dzień wyprasiali sobie u Boga łaskę. Niech Kościół modli się za nich, niech im dodaje odwagi, niech okaże się miłosierną matką, podtrzymując ich w wierze i nadziei.

Kościół jednak na nowo potwierdza swoją praktykę, opartą na Piśmie Świętym, niedopuszczania do komunii eucharystycznej rozwiedzionych, którzy zawarli ponowny związek małżeński. Nie mogą być dopuszczeni do komunii świętej od chwili, gdy ich stan i sposób życia obiektywnie zaprzeczają tej więzi miłości między Chrystusem i Kościołem, którą wyraża i urzeczywistnia Eucharystia. Jest poza tym inny szczególnie motyw duszpasterski: dopuszczenie ich do Eucharystii wprowadzałoby wiernych w błąd lub powodowałoby zamęt co do nauki Kościoła o nierozzerwalności małżeństwa.

Pojednanie w sakramencie pokuty – które otworzyłyby drogę do komunii eucharystycznej – może być dostępne jedynie dla tych, którzy żałując, że naruszyli znak Przymierza i wierności Chrystusowi, są szczerze gotowi na taką formę życia, która nie stoi w sprzeczności z nierozzerwalnością małżeństwa. Oznacza to konkretnie, że gdy mężczyzna i kobieta, którzy dla ważnych powodów – jak na przykład wychowanie dzieci – nie mogą uczynić zadość obowiązkowi rozstania się, „postanawiają żyć w pełnej wstrzemięźliwości, czyli powstrzymywać się od aktów, które przysługują jedynie małżonkom”.

Podobnie szacunek należny sakramentowi małżeństwa, samym małżonkom i ich krewnym, a także wspólnocie wiernych, zabrania każdemu duszpasterzowi, z jakiegokolwiek motywu lub dla jakiegokolwiek racji, także duszpasterskiej, dokonania na rzecz rozwiedzionych, zawierających nowe małżeństwo, jakiegokolwiek aktu kościelnego czy jakiejś ceremonii. Sprawiałoby to bowiem wrażenie obrzędu nowego, ważnego sakramentalnie ślubu i w konsekwencji mogłoby wprowadzać w błąd co do nierozzerwalności ważnie zawartego małżeństwa.

Postępując w ten sposób, Kościół wyznaje swoją wierność Chrystusowi i Jego prawdzie; jednocześnie kieruje się uczuciem macierzyńskim wobec swoich dzieci, zwłaszcza tych, które zostały opuszczone bez ich winy przez prawowitego współmałżonka.

Kościół z ufnością wierzy, że ci nawet, którzy oddalili się od przykazania pańskiego i do tej pory żyją w takim stanie, mogą otrzymać od Boga łaskę nawrócenia i zbawienia, jeżeli wytrwają w modlitwie, pokucie i miłości.

Źródło: http://www.vatican.va/holy_father/john_paul_ii/apost_exhortations/documents/hf_jp-ii_exh_19811122_familiaris-consortio_pl.html (dostęp: 12.06.2014).